Nr. 56.

DODATEK
do Nr. 57
„DZIENNIKA POLSKIEGO."

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 25 lutego. *Wiener Zeitung* donosi: Minister sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego w departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego w Krakowie, Bronisława Dobrowolskiego, radcą rachunkowym.

Wiec miast

Wiedeń 25 lutego. Wiec miast, którego obrady toczyły się z całym spokojem i godnością, omal nie zakończył się niesmaczną awanturą, a że się tak nie stało, zawdzięczać należy jedynie przytomności umysłu i energji przewodniczącego wiecu, prezydenta m. Lwowa dra Godzimira Małachowskiego. Rzecz miała się jak następuje:

Po zakończeniu obrad wiecowych, dr. Małachowski zamykając obrady, w końcowem przemówieniu podniósł, iż z całą przyjemnością musi skonstatować, „żeśmy objektywnie obradowali nad ekonomicznemi sprawami miast, wolni od wszelkich kwestyj politycznych i językowych. Jakby wytchnieniem — mówił dalej — po ciężkiej atmosferze, wydaje się to współdziałanie mężów, ożywionych równą chęcią pracowania jedynie dla dobra miast. Konstatując to z całą przyjemnością, spełniam przytem miły obowiązek i wyrażam podziękowanie m. Wiedniowi, które wobec wszystkich z tą samą życzliwością i bezstronnością, z całem poświęceniem dla rozwoju wszystkich miast i narodów się zachowało i tak gorąco popierało naszą pracę. Wyrażam też podziękowanie prezydentowi tego miasta drowi Luegerowi, kóry również z prawdziwem poświęceniem popierał nasze prace".

Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos burmistrz m. Bozen poseł Peratoner i wyraził uznanie drowi Małachowskiemu za objektywne prowadzenie obrad, a następnie powiedział:

„Nie mieliśmy regulaminu, ani żadnych przepisów językowych, jednak wszyscy przemawialiśmy po niemiecku i wszystkim nam było z tem wygodnie. Więc według słów Schillera: „*Nicht der Noth gehorchend, nur dem eigenen Triebe*", wszyscy uznaliśmy konieczność jednolitego języka niemieckiego, jako pośredniczącego..."

Na sali powstał niepokój, ale w miescu tem przerwał mowcy dr. Małachowski i zastrzegł się energicznie, aby językowych spraw tu nie poruszano. Sprawa ta należy do innych czynników. Tu, wobec uznanego równouprawnienia wszystkich języków, poruszanie tych spraw mogłoby doprowadzić do niepokojów i zawikłań, których wszyscy radzibyśmy uniknąć.

Zebrani hucznymi oklaskami powitali tę enuncjację prezydenta, a poddał się jej także p. Peratoner, który o kwestji językowej dalej nie mówił, lecz zakończył tylko skonstatowaniem pomyślnego przebiegu obrad wiecu.

Dyssonans, wywołany przez p. Peratonera, minął szybko, a na bankiecie, który odbył się po wiecu, dr. Lueger wznosząc pierwszy toast na cześć przewodniczącego wiecu dra Małachowskiego, zauważył z zadowoleniem, jak to Polacy w każdem położeniu w sposób rycerski i zgrabny umieją wybrnąć z najtrudniejszej sytuacji.

Wiedeń 25 lutego. Wiec miast obradował wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą rozdawania robót publicznych, dostaw, oraz nad czynszowo-domowym podatkiem i nad sprawą matactw budowlanych. Wiec przyjął szereg rezolucyj, wzywających między innemi rząd do reformy podatku domowo-czynszowego, do stopniowego przekazywania bezpośrednich podatków realnych na rzecz gmin i do energicznego przeciwdziałania, z pomocą jak najściślejszego wykonywania prawnych przepisów, oszukańczej działalności budowlanej.

W końcu przyjęto wniosek Luegera, wypowiadający nadzieję, że patrjoci i szczerze oddani ludowi członkowie izby deputowanych dołożą wszelkich starań, aby uczynić parlament zdolnym do poważnej pracy. W taki bowiem tylko sposób będzie można zapobiedz usprawiedliwinym zażaleniem ludu i uczynić zadość ich życzeniom.

Wiec uchwalił w końcu powołać do życia stały wydział, który przynajmniej co dwa lata ma zwoływać wiec miast. Po zwykłych przemówieniach, w których kilku mowców wyrażeło się z gorącem zadowoleniem o harmonji, jaka panowała na zebraniu i o dodatnich rezultatach prac wiecu, został wiec zamknięty.

Zamknięcie drukarni.

Stambuł 25 lutego. Zamknięto tu drukarnię, należącą do macedońskiego Bułgara, Kalcho Stojanowa. Właściciela i jego synów uwięziła policja. Żyjący w Stambule macedońscy Bułgarzy pozostają pod ścisłym dozorem policyjnym.

Karliści w Hiszpanji.

Madryt 25 lutego. Depesza *Heralda* z Barcelony donosi o wykryciu nowych agitacyj karlistycznych. Zarządzono potrzebne środki ostrożności.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 25 lutego. Donoszą z Oporto: Tłum obrzucił kamieniami dom, w którym znajduje się redakcja dziennika katolickiego *Palavra*. Policja rozpószyła zbiegowisko, przyczem raniono 1 osobę. Policja zmuszoną jest dozorować te domy, w których znajdują się związki i stowarzyszenia religijne.

Dymisja gabinetu.

Madryt 25 lutego. Prezes gabinetu Azcarzaga wręczy dzisiaj królowej regentce dymisję całego gabinetu. Prawdopodobnie otrzyma on polecenie rekonstrukcji ministerstwa.

Stan zdrowia ces. Fryderykowej.

Cronberg 25 lutego. Ogłoszony o stanie zdrowia cesarzowej wdowy Fryderykowej biuletyn powiada: Chroniczne dolegliwości mało się zwiększyły od szeregu miesięcy. Pacjentka, która nie ma wcale gorączki, wstaje codziennie na kilke godzin z łóżka.

Król angielski w Niemczech.

Londyn 25 lutego. Król Edward odjechał onegdaj wieczorem do portu Wiktorja, skąd na okręcie uda się w dalszą droge do Niemiec.

Londyn 25 lutego. Jacht „Victoria and Albert", wiozący króla angielskiego, adpłynął wczoraj rano do Vlissingen.

Rozwiązane zgromadeenie.

Wiedeń 25 lutego. Na wczorajszem zebraniu czesko-narodowych robotników, na które przybyło około 400 osób, a między temi 80 socjalnych demokratów, zaszły pomiędzy czesko-narodomymi robotnikami, a socjalnodemokratami burzliwe sceny, skutkiem czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Redaktora jednego z czeskich dzienników i jednego robotnika, z powodu oporu władzy, aresztowano.

Zebranie sług państwowych,

Wiedeń 25 lutego. Na wczorajszem bardzo licznem zebraniu sług państwowych, uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu lepszego materjalnego uposażenia prowizorycznych, względnie sług pomocniczych. — Poseł Prochaska podjął się doręczenia we właściwem miejscu tej petycji.

Strejki.

St. Etienne 25 lutego. Komitet narodowy robotników górniczych, złożony z delegatów kopalń węglowych całej Francji, uchwalił rezolucję, domagającą się ogólnego strejku, a dalej rezolucję, żądającą wydania ustawy, która ma zapewnić robotnikom górniczym po 25 latach pracy 2 franki dziennie emerytury. Rezolucja domaga się w końcu 8-mio godzinnej pracy dziennej i oznaczenia minimalnej płacy.

Wiedeń 25 lutego. W sobotnim obiedzie dworskim u cesarza wzięli pomiędzy innymi udział ks. Jerzy Czartoryski i Dawid Abrahamowicz.

Przybył tu w sobotę tajny radca dr. Witołd Korytowski.

Pod przewodnictwem dra Koerbera odbyła się w sobotę rada ministerjalna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Bukareszt 25 lutego. Król przyjął onegdaj Carpa na bardzo długiem posłuchaniu.

Bukareszt 25 lutego. Komisja izby deputowanych oświadczyła się przeciw projektom podatkowym prezesa gabinetu Carpa.

Madryt 25 lutego. Wskutek zasp śnieżnych, przerwaną jest komunikacja między Saragossą a Madrytem.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Wiedeń 25 lutego. *Sonn- und Montags Ztg.* pisze: Prezydent ministrów był wczoraj w południe na audjencji u cesarza, któremu zdał sprawę o rezultatach piątkowej konferencji przewodniczących klubów. Jakkolwiek obrady te nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu, a zwłaszcza Czesi trzymali się w rezerwie, mimo to rząd sądzi, że powiedzie się już na najbliższych posiedzeniach izby przystąpić do pierwszego czytania kilku przedłożeń rządowych. A mianowicie spodziewają się, że umożliwione będzie załatwienie przedłożeń: inwestycyjnego i o podatku spirytusowym, oraz kontyngentu rekruta, w tym okresie sesji, który trwać będzie do 23 marca. Prócz tego jest życzeniem rządu, aby w tym terminie dokonano jeszcze wyboru delegacyj i deputacji kwotowej.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 25 lutego. Koło polskie odbyło wczoraj długie, poufne posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą uszczuplenia departamentu galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych. W czasie dyskusji stawiano liczne wnioski, poczem uchwalono następujący wniosek p. Jabłońskiego: Koło uchwala zażądać stanowczo odpowiedzi od prezyzenta dra Koerbera na pismo prezesa Koła i wniosek komisji parlamentarnej co do uszczuplenia departamentu dla spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zapowiedzianą na wczoraj dyskusję polityczną nad próbą sanacji parlamentu, odroczono do następnego posiedzenia.

P. Ćwikliński wystąpił z komisji socjalnopolitycznej. W miejsce jego wybrano p. Sozańskiego. P. Ćwikliński desygnowany został do komisji oświaty.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Tientsin 25 lutego. Koło Paotingfu odbyła się walka, między oddziałem 50 Niemców, a wojskiem chińskiem. Chińczycy ponieśli klęskę, tracąc 200 ludzi w zabitych i rannych. Po stronie niemieckiej padł jeden żołnierz, a 7 jest rannych.

Waszyngton 25 lutego. Prawie wszystkie interesowane mocarstwa zapewniły rząd Stanów Zjednoczonych, że przychylają się do jego zapatrywania, iż w toku rokowań pokojowych nie należy podejmować na nowo operacyj wojennych w Chinach.

Londyn 25 lutego. Dzienniki donoszą z Pekinu, że edyktem cesarza chińskiego wyznaczone zostało wykonanie kary śmierci na znanych dostojnikach chińskich, na dzień wczorajszy.

Berlin 25 lutego. Hr. Waldersee donosi, że w czasie rekonesansu w wąwozie Antsulin, na zachód od Paotingfu, dwie kompanje wojska niemieckiego napotkały na silny opór. Po zaciętej walce zajęły one z bagnetem w ręku wąwóz. Jedn żołnierz dostał się do niewoli, dwóch odniosło rany.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Londyn 25 lutego. Jeden z dzienników donosi, że onegdaj zwołaną została rada gabinetowa na obrady nad ważną sprawą wojenną, Powodem tego miała być depesza Kitchenera, iż Botha zawiadomił go, że przyznaje, iż widzi się ze wszech stron osaczonym, prosi więc o zetknięcie się, celem konferowania nad powszechnem poddaniem się. Kitchner wyznaczył dzień 27 bm. o godzinie 2 popołudniu na to zetknięcie się.

Londyn 25 lutego. Dzienniki donoszą, że wskutek rokowań Anglji z rządami Francji, Rosji i Niemiec, wszyscy ci obywatele tych rzeezonych państw, którzy walcząc po stronie Boerów dostali się do niewoli angielskiej, zostaną wypuszczeni na wolność.

Londyn 25 lutego. Z Cradock donoszą: Oddział Boerów, złożony z 400 ludzi, uderzył na załogę angielską w stacji Fischriver, po nadejściu jednak pociągu pancernego został odparty i zmuszony do ucieczki. Trzech żołnierzy angielskich, między tymi jeden oficer, jest rannych.

Z ostatniej chwili.

— Pisma rosyjskie nie ustają w wycieczkach przeciwko Niemcom. Długi pobyt cesarza Wilhelma II w Osborne i Londynie nie był według nich samym tylko objawem pietyzmu, podyktowanego bliskimi węzłami pokrewieństwa, — lecz spowodowały go względy o wiele ważniejsze: wroga Rosji polityka niemiecka. Przytoczone wczoraj na tem miejscu głosy pism rosyjskich stwierdzają, że rozjątrzenie w Rosji przeciw Niemcom rośnie. Podejrzywają tam Niemcy o zamiar pozyskania Anglji dla trójprzymierza, czyli innemi słowy o utworzenie czwórprzymierza, a ostrze tego sojuszu ma odczuć może nie tyle Francja, co Rosja.

Niewątpliwie jest w tych głosach wiele przesady. Niema żadnych danych, któreby można uważać za wskazówkę, że skojarzenie czwórprzymierza jest w biegu. W tym kierunku angielska podróż cesarza Wilhelma nie wydała przeto owoców, o jakich prasa rosyjska się rozwodzi. Za to namacalnym jest inny owoc tej podróży: niechęć opinji rosyjskiej ku Niemcom, na pewien czas jakoby uśpiona, budzi się na nowo i przybiera formy znaczące.

Żywot i myśli Thumena z ostatnich dni...

(*Thumen tracący grunt pod nogami. — Dowcipne schwytanie ptaszka. — Słoneczne chwile w więzieniu. — Małe przyćmienie umysłu ptaszka w samotrzasku*).

Dzieje się między 10 a 12 bm. Feliks Thumen, dyrektor osławionej „Unio Catholica" traci grunt pod nogami. Więc go ogarnia niedająca się niczem wysłowić rozpacz. Chciał zostać wszechwładnym i potężnym dygnitarzem finansowym we Lwowie, aż tu na raz stanął nad brzegiem przepaści, u wrót kryminału...

Wie o tem, że położenie jego jest bez ratunku. Kaucje urzędników rozprysły się, jak bańki mydlane, buchalterja, rozpaczliwie nieuporządkowana, wykazuje same tylko straty, straty, straty! Dyrekcja z Wiednia szle co chwila alarmujące telegramy, a zaś rada nadzorcza we Lwowie (dr. Starczewski, ks. Olszewski i i...) robi takie miny, jakby już zrobiła doniesienie do prokuratorji...

* * *

Thumen ma już niemal pewność, że tak się stało. Więc też miota się po Lwowie, jak zwierz osaczony szybuje chwiejnie, jak ptak postrzelony, który prędzej czy później zanurzy się w falach jeziora. Koło mieszkania jego (ul. Nabielaka l. 17) krążą, jak kruki, ajenci policyjni, jeden z nich nawet już kilkakrotnie się o niego dopytywał...

Ale Thumen nie głupi. Przed ajentami potrafi się skryć, na razie wysprzedaje na gwałt ruchomości i wszystko, co się da spieniężyć i zapowiada żonie, żeby była na wszystko przygotowaną, gdyż (w najgorszym razie) mogą lada chwila wyjechać na drugą półkulę...

Żona, posępna jak jaskółka nadrzeczna, której brutalne fale podmyły gniazdko, musi godzić się na wszystko. Cóż ma zresztą lepszego do roboty!

Ale zaraz... jeszcze słówko... rano (mowa o 11 bm.) był listonasz pieniężny. Ma jakąś większą kwotę mężowi do wręczenia. Jej samej nie chciał doręczyć. Uparł się przy tem, że je musi wypłacić na ręce samego adresata...

Thumen, wysłuchawszy takiej relacji żony, zatarł ręce z radości. Większa kwota w tak krytycznym czasie to widocznie łaska niebios. *Sursum corda*... Właśnie dochodzi czwarta... Ktoś puka?!... Niech wejdzie!...

Wchodzi listonosz. Zdejmuje czapkę, niby czegoś szuka w torbie, wyjmuje jakiś papier, bardziej podobny do wezwania sądowego, niż do przekazu pieniężnego, wreszcie wyprostowany, jak struna, mówi głosem, z lekka po semicku zacinającym:

— „W imieniu prawa, oznajmiam panu, że jesteś aresztowanym...

Tak zaaresztował dyrektora „Unio Catholica" żyd-ajent Finkelstein.

* * *

Długo siedział Thumen w celi więziennej, smutny i przygnębiony. Łkał i płakał. Nawet groził. Powoływał się na swą niewinność, tak jasną jak słońce, na niesprawiedliwość, tak wyraźną, jak szczyt górski na widokręgu. Potem pogrążył się w długotrwałem milczeniu.

Ale się wnet ożywił. Bo i dla czegoż nie miał się ożywić?!... W celi, gdzie go umieszczono, było tak wesoło!... Nie dalej, jak o dwa kroki od niego, siedział Adamski i opowiadał, ile hrabin i baronowych padło ofiarą jego hochstaplerowskich instynktów. Wtórował mu Nenwelt, żądający kiełbaski z chrzanem. W kącie obok Schwarzwald — bankrut, czyścił inekspryrnable i narzekał na kiepskie stosunki handlowe. W końcu wszyscy trzej zasiedli do „krótkiego".

Po niedługiej chwili Thumen już uczestniczył w ogólnej wesołości i grze. Gdy mu w karcie przyszły czasem „trzy psy" nabierał wówczas ogromnej pewności siebie i wtedy wykrzykiwał na „niesprawiedliwość" jaką mu wyrządziło społeczeństwo", groził, że ks. Olszewski poruszy cały Wiedeń, ażeby go wydobyć, „jako Daniela z lwiej jamy". Bo niechby zresztą go nie uwolnił?...

* * *

W zeszły piątek obrońca Thumena dr. Lesser, otrzymał od niego, faktycznie za pośrednictwem samego wiceprez. Przyłuskiego, list. Uwięziony chce się z nim widzieć, aby mu powiedzieć coś niesłychanie ważnego. Gdy dr. Lesser wszedł do jego celi, eksdyrektor w „Unio catholica" nawet nie witając się z nim, przyskoczył do niego z zaciśniętymi pięściami i wykrztusił astmatycznie;

— Niech on się rąną na serjo zajmie, bo ja na wszystko gotowy. Wiem o czemś, co...

Obrońca wzruszył ramionami tylko i wyszedł

* * *

Spieszył się na rozprawę. Na drugi dzień przystąpił do niego Adamski z tajemniczą miną, przed rozpoczęciem obrad i rzekł:

— Powiem mecenasowi coś ciekawego kolosalnie...

??!...

— Kazał się mecenasowi kłaniać Thumen i przypomnieć go jego teściowi Henrykowi hr. Skarbkowi?..,

— Skądże teściowi?!...

— Opowiadałem mu o swych wysoko idących stosunkach, a on chcąc mi widać także zaimponować, skomponował sobie teścia Skarbka. Tylko ja blaguję z rozmysłem, podczas gdy on wierzył głęboko w to, co mówił...

— Czy tak serjo...

— Nawet bardzo... Taki się zrobił niespokojny i zdenerwowany. Nawet nie chce słuchać, jak mi rozprawa idzie...

Tego dnia obrońca dr. Lesser brał udział w rozprawie, bardzo zamyślony...

Ar....win.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 25 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. Z. Próchnicki: „Konstytucja austrjacka" (powszechne prawa jednostek wobec państwa").

Teatr miejski: „Pieniądze albo życie", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (25): Anastazji P. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58, zachód o godzinie 5 m. 31.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych (lwowski oddział) odbyło wczoraj w sali Kasyna miejskiego swe doroczne walne zgromadzenie. Rozpoczęło się ono około godziny 3 i przetrwało prawie do $6\frac{1}{2}$. Przewodniczył p. Feliks Gierasiński. Po zagajeniu przewodniczącego, odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany do wiadomości. Z kolei referował p. Szczerbowski sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły, poczem odczytano sprawozdanie komisji rachunkowej. Okazuje się z niego, że lwowski oddział Tow. oficjalistów prywatnych liczy obecnie 173 członków, którzy reprezentują wartość 915 udziałów. Dochód z ubiegłego roku wynosił 2 664 k. 12 h., wydatki zaś 550 k. 77 h. Po stręceniu pewnych kwot na poszczególne fundusze, obliczono, że zapas kasowy na rok bieżący wynosi 16 k. 9 h.

Zarządzone następnie wybory, dały następujący rezultat: Delegatem do rady nadzorczej wybrano p. Feliksa Gierasińskiego, zaś jej zastępcami pp.: Bolesława Długoszewskiego i Ksawerego Burzyńskiego.

W skład wydziału weszli pp.: Władysław Kamiński, Ksawery Burzyński i Mieczysław Studziński.

Po dokonanych wyborach wszczęła się bardzo długa i ożywiona dyskusja, skutkiem szeregu wniosków, zmierzających do poszczególnych reform. W rezultacie uchwalono: przedłożyć radzie nadzorczej wniosek, zmierzający do wydawania specjalnego organu, poświęconego wyłącznie celom towarzystwa, dalej powiększyć liczbę akwizytorów, werbujących członków dla towarzystwa, wreszcie dopuścić, aby do towarzystwa zapisywali się również w charakterze członków czynnych adwokaci, rejenci, ich dependenci i farmaceuci.

Przebieg całego zgromadzenia był bardzo spokojny.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda od 24 lutego prawdopodobnie na 2 dni.

Ogień wybuchł onegdaj wieczorem na strychu szkoły przemysłowej. Zapaliły się rury drewniane, napchane sieczką z trocinami, których używano przy instalacji wodociągów. Ogień trwał krótko, gdyż zawezwana straż pożarna ugasiła go rychło.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 koron, przystąpili do towarzystwa w dalszym ciągu: Towarzystwo politechniczne we Lwowie, Kasyno narodowe we Lwowie, namiestnik L. hr. Piniński, pp.: B. Baranowski, insp. szk. kraj., L. Dziedzicki, inspektor szk. kraj., A. Lilien, właśc. domu bank., dr. Wł. Łoziński, B. Orzechowicz, właśc. dóbr w Kalnikowie, dr. M. Smoluchowski, prof. uniw. Członków czynnych zwyczajnych z wkładką roczną 8 koron, zgłosiło się dotąd 59, członków wspierających zwyczajnych z wkładką roczną 1 k. pięciu.

Jak się dowiadujemy, pierwsze walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się w pierwszej połowie marca rb.

Zwracamy przytem uwagę na to, że do towarzystwa wpisywać się mogą nietylko osoby zajmujące się nauką, ale w ogóle wszyscy, którzy, w uznaniu doniosłości pracy naukowej, pragną chociażby skromnym datkiem przyczynić się do poparcia jej celów. Członkami towarzystwa mogą być także kobiety. Członkom przysługuje prawo bezpłatnego otrzymywania publikacyj towarzystwa za cenę księgarską, równającą się wysokości uiszczonej przez nich wkładki. Zgłoszenia i wkładki przesyłać należy na ręce porf O. Balcera, Lwów, archiwum bernardyńskie.

Nowe czytelnie. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" założył w br. 5 nowych czytelń w gminach: Zarzecze (Jasło), Czarna wieś (Kraków), Tarnogóra (Nisko), Wrząsowice (Podgórze), Tarnobrzeg, nadto uzupełnił 7 czytelń dawniej założonych w gminach: Wilamowice (Biała), Cikowice, Trzciana (Bochnia), Baligród (Lisko), Brzoza stadnicka Wola bliższa (Łańcut), Trzciana (Rzeszów). Na ten cel przesłano ogółem 1.058 książek, wartości 853 koron.

Napad na plebanię w Krożach. Swego czasu donieśliśmy o napadzie naczelnika powiatu na rzym.-kat. probostwo w Krożach i o zrabowaniu pieniędzy, zebranych na budowę nowego kościoła. Wkrótce po tem, w pismach warszawskich pojawił się list proboszcza krożańskiego, stanowczo zaprzeczający tej wiadomości. List ten powtórzyły także niektore pisma galicyjskie, nieświadome widocznie bezczelności, do jakiej zdolni są czynownicy moskiewscy, jeżeli im chodzi o zatarcie śladów swych zbrodni. Co do nas, nie zamieściliśmy odwołania, albowiem opis o napadzie pochodził ze źródła zbyt dobrego, iżby o prawdziwości doniesienia można było powątpiewać. Że zaś postąpiliśmy słusznie, dowodzi korespondencja z Warszawy, pomieszczona we wczorajszym *Czasie*. Korespondent, czerpiący informacje w sferach bardzo kompetentnych, potwierdza w całości fakt przez nas opisany, dodając, że czynownictwo, skompromitowane doniesieniami pism zagranicznych, wdrożyło natychmiast kroki, ażeby zmusić księdza do zaprzeczenia.

Wyrok śmierci na księcia Bułgarji. Z Sofji donoszą do *Wiener Tagblattu*, iż komitet macedoński wszystkimi głosami przeciw dwom wydał wyrok śmierci na księcia Ferdynanda bułgarskiego.

Rodzina neofitów. Dnia 4 bm. ochrzcił w Tarnowie o. Bruno Nowakowski, gwardjan Braci Mniejszych z Leżajska, p. Jakóba Grynbergera, 80 letniego starca, wyznania mojżeszowego. Neofita, człowiek wykształcony i niezmiernie prawy, ma trzy córki i jednego syna. Przed dwoma laty przyjęły jego córki chrzest święty, a w przeszłym roku w jesieni ochrzcił wspomniany ks. gwardjan syna, wraz z żoną, synkiem i córką. Obecnie stary ojciec poszedł w ślady dzieci. Iście rzewna była to chwila, kiedy wobec rodziny i kapłana staruszek wyznał uroczyście, że jego najgłębszem przekonaniem jest,

iż Jezus Chrystus jest Bogiem i że tylko w religji katolickiej można być zbawionym.

Wieczór Kopernikowski. Dorocznym zwyczajem wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki w dniu 22 marca b. r. urządza we wspaniałej auli politechniki uroczysty „Wieczór ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika". Komitetowi udało się i tym razem pozyskać współudział najwybitniejszych sił miejscowych, oraz kilku gwiazd z warszawskiego świata artystycznego. Czysty dochód zostanie przeznaczony, jak zwykle, na powiększenie funduszu stypendyjnego imienia „Mikołaja Kopernika".

Bliższe szczegóły wkrótce podamy.

Napad na oficerów załogi przemyskiej.

(Szósty dzień rozprawy.)

Lwów 24 lutego.

Jeszcze jeden aresztant.

Rozprawa niedzielna rozpoczęła się przesłuchaniem świadka, Danyła Lisa, gospodarza z Ryszkowej woli, obecnie 6 raz odsiadującego w Przemyślu karę 5-letniego więzienia za kradzież, na mocy wyroku, w sobotę nań w sądzie przemyskim wydanego. Jako inkwiryt siedział on wraz z Regerem, Radeckim i Gwoździem. W więzieniu powiedział mu Reger, że siedzi za sprawę z oficerami, ale, że nic w tej sprawie nie winien. Nie słyszał nic z tego, co Radecki zeznał, że miał słyszeć od Regera, jakoby Liebermann i Reger brali udział w bójce z oficerami. Na zapytanie Regera odpowiada, że Radecki przyznał się do kradzieży. Wogóle zeznania Lisa stwierdzają istotnie to, co Reger mówił o Radeckim. Zeznania te są wielkiej wagi dla sprawy Regera, bo we właściwem świetle przedstawiają enuncjacje Radeckiego, przed trybunałem złożone.

Nowi świadkowie.

Staje telegraficznie powołany z Przemyśla, djetarjusz sądowy Władysław Albert. Odnośnie do sprawy z Bernankem, dotyczącej zajścia w restauracji tegoż w nocy 31 października na 1 listopada, zeznaje świadek, że był w czasie, w oskarżeniu omawianym, we wspomnianej restauracji Bernankego; scenę z oficerem, obitym przez Regera, zeznaje zgodnie z zeznaniami oskarżonego.

Jan Trela z Przemyśla, szewc, zeznaje niemal zgodnie ze świadkiem poprzednim. Słyszał ponadto, że Reger mówił, ale nie wie, czy do Bernankego, czy do kogo innego, aby się lepiej z robotnikami obchodził. O tem, aby była mowa ze strony Regera, że zakazuje tam robotnikom uczęszczać, nic nie wie.

Wnioski prokuratora.

Przy skończeniu postępowania dowodowego, prokurator zastrzega sobie w wywodzie ostatecznym, dalsze ściganie Regera w kierunku zbrodni oszczerstwa, popełnione tem, że Reger obwinił Radeckiego o składanie fałszywych zeznań przeciw niemu. (Na dzisiejszej rozprawie wyraził się Reger, że słyszał, jakoby Radeckiemu obiecał ktoś 300 zł. za fałszywe zeznanie przeciw Regerowi).

Reger atoli zaraz zastrzegł, że może to być takie same kłamstwo, jak wszystko, co Radecki zeznawał.

O godzinie 3 kwadranse na 12-tą ukończono postępowanie dowodowe, a ostateczne wywody i wyrok zapadną dzisiaj.

„Nawojka". — „Cavalleria".

„Nawojka" St. Rossowskiego — odegrana wczoraj po raz V-ty — zapełniła znowu salę teatralną. Że to była niedziela, dzień wypoczynku i wychnienia dla ludzi pracy, więc też i audytorjum wczorajsze składało się przeważnie z przedstawicieli tych sfer, które za grosz swój ciężki idą do teatru nie gwoli samej jeno rozrywki — t. z. zabicia czasu — lecz dla odświeżenia ducha, dla pokrzepienia stroskanego nieraz serca... To też sztuka Rossowskiego, napojona dziwną wonią i czarem poezji, a tak daleko odbiegająca od szarpiących nerwy, albo niezdrowo zmysły łechcących utworów modernistycznych, musi zdrowe jeszcze natury zachwycać! Widziało się to wczoraj po ogólnem zajęciu publiczności i po szczerych oklaskach, które gęsto padały. Co prawda, niepodobna wyobrazić sobie lepszej Nawojki, jak pani Solska. — i ten czar, płynący ze sceny, głównie bił od jej wyidealizowanej kreacji. W 3 akcie, w kostiumie mniszki, robi artystka wrażenie, jakby przed chwilą dopiero zeszła z obrazu Tycjana lub Pawła Werończyka, przedstawiającego św. Cecylię. Z panią Solską „Nawojka" będzie miała długie czasy stałe powodzenie.

Rozpoczęła wieczór wczorajszy „Cavalleria" Mascagni'ego z panną Esten, jako Santuzzą. Sympatyczna artystka miała w tej partji sukces pod każdym względem pomyślny, czego jednak niepodobna powiedzieć o jej partnerze, p. Drzewieckim, jako Turriddzie. Starał się ogromnie i śpiewał poprawnie — ale... słyszeliśmy we Lwowie tylu już znacznie lepszych śpiewaków w tej operze, że kreacja p. D. blednie wobec tamtych i słabo występuje. *Eske.*

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Pieniądze albo życie", komedja w 4 aktach, a 5 odsłonach Alfreda Capus'a; przekład Heleny Egerowej.

Jutro we wtorek „Lohengrin", wielka opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ p. Ignac. Warmutha i panny Eugenji Strassernówny.

W środę po raz pierwszy „Baśka", krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego, autora „Szaławiły".

„Romantyczni" w interpretacji „Miłośników sceny". Pomysł już w samem założeniu szalenie ryzykowny, niemal karkołomny, a jednak... prawie, że się udał! To „prawie" jest tu konieczne. W ten sposób przyznaje się rację tym, którzy wczoraj w sali „Sokoła" kręcili bardzo poważnie głowami i z wysokości krzesła, zakupionego za 40 ct. opiniowali, że p. Okoński, jako Pereinet „nie umył się" do p. Tarasiewicza a p. Dobrzański, jako stary „Pasquinot" nawet nie dorównał (!) p. Wysockiemu w tej roli.

Rozumowanie o tyle trafne, o ile i z góry przewidziane. To trudno... P. Tarasiewicz, aktor z pierwszorzędną marką, jest jakby stworzony do roli Pereineta, gdy tymczasem p. Okońskiemu wystarczyło wczoraj zupełnie mieć dużo dobrych chęci, aby się podobać w zupełności i zbierać takie oklaski, że miło. Zupełnie zasłużenie... Za tyle pracy należy honorować tych, którzy poświęcili się dla naszej artystycznej przyjemności.

Najlepszą z całego wczorajszego ensemblu „Romantycznych" w Sokole była panna Kozierowska, jako Silwetta, a zaraz po niej p. Andruszewski, jako Strafovel. Oboje byli już jakby do dużej sceny przykrojeni. Ponieważ zaś wszystkich rzeczy jest trzy, można do nich dołączyć jeszcze p. Pilarskiego (wcale dobry Bergamin) i jeszcze na ogólne żądanie p. Martynowicza w niedużej rólce Błażeja ogrodnika.

Cała zasługa wystawionych wczoraj „Romantycznych" była ta, że można je było oglądać za 60, 40, 20 i 10 ct. To już naprawdę nazywa się niesienie subtelnej kultury między szersze masy, które zmuszone są przeważnie teatr oglądać jedynie z zewnętrznej strony.

I skłamałby stanowczo ten, ktoby utrzymywał, że wystawienie wczoraj „Romantycznych" nie miało celu. Miało i jeszcze raz miało! Jak na teatr amatorski było świetnie, nadspodziewanie świetnie. Sama wystawa np. była tak wspaniała, że ludzie się za głowę z podziwu chwytali.

Za taką premierę, jak wczorajsza, „miłośnicy sceny" powinni otrzymać co najmniej adres dziękczynny od tych, którzy się wczoraj przez 3 akty dusili niemiłosiernie w przepełnionej sali „Sokoła", znosząc przez ten czas dla miłości sztuki, iście „czyśćcowe" męki upalenia.

Przedstawienie poprzedził odczyt na temat samej sztuki. *Eneston.*

Całkiem jak w Paryżu...

Wystawa dzieł Böcklina urządzona została w Zurychu. Pośmiertna ta wystawa obejmuje wiele prac młodocianych mistrza, oraz wiele nieznanych dotąd szkiców. Naczelne miejsce zajmują „Ocknienie się wiosny" i „Noe".

Nowa opera Ksawera Leroux pt. „Astarte" wystawiona została w Operze paryskiej i doznała dużego powodzenia. Krytyka przyznaje kompozytorowi jednozgodnie wielki, genialny niemal talent.

Trzy pieśni miłosne na jeden głos, z tow. fortepianu, napisał Ignacy Friedmann. 1. „Między nami nic nie było" (Asnyk). 2. „Kwiat po kwieciu jabym zrywał" (Gliński). 3. „Leci piosenka" (Rydel). Cena kor. 1·80. Kraków. Nakład i własność księgarni oraz składu nut S. A. Krzyżanowskiego.

P. Marja Konopnicka, znakomita poetka, dokonała wierszowanego przekładu dramatu Rostanda „Orlątko", sztuki Hauptmanna „Schluck i Jan" i tragedji Wilbrandta „Mistrz Palmiry". Przekłady te złożyła p. Konopnicka dyrekcji teatrów warszawskich. Możeby i nasz teatr pokusił się o wystawienie któregoś z wymienionych dzieł.

Dzienniczek bibljograficzny. Nowe książki, otrzymane przez „Księgarnię polską" we Lwowie.

Chimera. Czasopismo poświęcone literaturze i sztuce. Cena kwart. 10 k. Wytwornie wydane czenie 90 k.

Chrząszczewska J. Warnkówna J. Ze swojskiej glebv. I Wybór poezji dla dzieci, w oprawie kart. 1 k. 60 h.

D-mol. Théme varié, 2 k.

Gomulicki W. Opowiadanie o starej Warszawie, z ilustracjami w oprawie 1 k.

Jeż T. T. Jaskółki, powieść w oprawie 1 k.

Junosza Kl. Dworek przy cmentarzu, powieść, 60 h.

Konopnicka M. Italja. O portrecie autorki, 2 k. 60 h.

Kordecki ks. Augustyn. Pamiętnik oblężenia Częstochowy, z ilustracjami, w oprawie 1 k.

Lange A. Fragmenta. Poezje wybrane, 2 k. 60 h.

Neumanowa A. Ze świata. Akwarele i szkice, 60 h.

Pettenkofer dr. M. Powietrze i zdrowie, w przekładzie Marjana Slepowskiego, z przedmową J. Ochorowicza, w oprawie 1 k.

Poradnik językowy nr. 1 rok 1901. Wychodzi raz na miesiąc. Przedpłata roczna z przesyłką 3 k. Numera okazowe darmo.

Radliński J. Przeszłość w teraźniejszości. Zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych. Tom I, zawierający 72 figur, 8 k.

Rais K. Patrjoci z zakątka, w przekładzie J. Kietlińskiej Rudzkiej, 3 tomy w oprawie, 3 k.

Rodziewicz M. Magnat, powieść, 2 tomy w oprawie, 4 k.

— Na wyżynach, powieść, 2 tomy w oprawie, 2 korony.

Steckel dr. W. Sport cyklowy i zdrowie. Rady cyklistom i tym, którzy chcą nimi zostać, 1 k. 10 h.

Świat, pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone literaturze, krytyce, sztuce i naukom. Cena egzemplarza 40 h., kwartalnie 5 k. 20 h.

Tarnowski St. Józef Szujski, jako poeta, 3 k. 20 h.

„Teka", czasopismo młodzieży polskiej. Rok III. Styczeń nr. I. Wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata roczna 4 k. kwartalnie 1 k.

Vancaire dr. R. Kobieta, jej piękność, zdrowie i hygjena, 1 k. 10 h.

Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I—IV, od r. 1793 do końca lipca 1831 r., 10 k.

Ceny książek są podane bez pocztowej przesyłki.

Podminowany arsenał.

Jedno z pism berlińskich zamieściło świeżo oryginalną korespondencję z Pekinu, z datą 17 grudnia z. r., która zawiera dość zajmujące szczegóły o groźnem położeniu wojsk sprzymierzonych, w stolicy Chin zakwaterowanych. Tyczy to zwłaszcza oddziałów niemieckich, których artylerję ulokowano w olbrzymim arsenale. Przedtem zajmowały go wojska rosyjskie i wtedy już słychać było pogłoski, że Chińczycy — przed odwrotem swoim z Pekinu — podminowali, pomiędzy innymi gmachami publicznymi, także ten arsenał, aby go później przy pomocy zaufanego boksera w powietrze wysadzić.

Rzecz prosta, iż inżynierowie rosyjscy nie puszczali tych wieści mimo uszu, lecz rozpoczęli na rozmaitych punktach arsenału skrzętne poszukiwania. Nie znaleźli jednak niczego podejrzanego. Po oddaniu arsenału w ręce niemieckie prowadzono dalej poszukiwania za minami, i teraz nadaremne, jakkolwiek [illegible] chwili, gdy usłyszano tu i ówdzie dobywające się głucho z pod ziemi szmery, zdradzające, że w kanałach, położonych głęboko pod ziemią, uchodzących od dawna za kompletnie zasypane, widocznie wykonywują się teraz jakieś roboty podejrzane. Mianowicie słychać było kopanie, a nawet bieganie zagadkowych robotników. Oczywiście mogli to być tylko Chińczycy. Wejścia jednak do tych kanałów tajemniczych nie odnaleziono, od Chińczyków zaś, między nimi od samego Lihungczanga, nie można było dowiedzieć się niczego po nad to, że to są od kilku wieków zapadłe i zapomniane kanały.

Wobec tego w tem miejscu, gdzie dobywały się najgłośniejsze stuki, zaczęto kopać rodzaj szybu i już przy małej stosunkowo głębokości jego, natrafiono na potężne sklepienie chodnika podziemnego. Gdy nie było mowy nawet o przebiciu muru kilofami, postanowiono rozsadzić go środkami wybuchowymi. Przy tej robocie okazały się jednak mury tak mocnymi i twardymi, jak formalna skała, że potrójnie silne ładunki masy wybuchowej zdziaływały na kilka zaledwie centymetrów tej kłady skamieniałego muru. Wreszcie zaniechano chwilowo tych prób, aż do czasu nadejścia większych zapasów materjałów wybuchowych. Mimochodem warto zaznaczyć tutaj, że przy pierwszej próbie rozsadzenia sklepienia, stuki podziemne ustały. Podobnie jednak, jak przedtem pod arsenałem, słyszano w tym samym czasie w rozmaitych punktach miasta — nawet w okolicy pałacu cesarskiego, w którym Waldersee zamieszkał, tego rodzaju stuki i pukania podziemne.

Wszystko to oczywiście nie przeszkodziło, że oddziały okupacyjne przygotowywują się na leże zimowe i ku temu celowi cały [illegible]

arsenał, składający się z wielkiej ilości większych i mniejszych budynków, [illegible]

Sienkiewicz a — żydzi.

Jubileusz naszego wielkiego pisarza i połączone z nim uroczystości, [illegible]

„Henryk Sienkiewicz jest obecnie największym pisarzem polskim. [illegible]

[illegible]

Polemika ta charakteryzuje doskonale różnicę zapatrywań i przekonań w jednolitym na pozór obozie żydowskim i dlatego właśnie treść jej przytaczamy.

Typy kobiet.

Jeden z literatów francuskich dał następujące określenie typów kobiecych:

Przeszło od 3.000 lat kobieta figuruje często w historji. Widzimy ją w czasach starożytnych, jako niewolnicę i królowę, w czasach średniowiecznych [illegible]

Za niemi idą wielkie damy w szczególności XVII wieku, [illegible]

„Feministka" jest typem teraźniejszości, [illegible]

[illegible]

Kobieta „niezrozumiana" [illegible]

[illegible]

Nadesłane.

(Rubryka ta nie podlega odpowiedzialności redakcji.)

„Barbera" pastylki Sagrada

Środek przeczyszczający dla wzmocnienia żołądka!

[illegible] Jedyny skład: apteka „zum heiligen Geist" Wiedeń I, Operngasse 16.

Dr. Teofil Zalewski

[illegible] Lecznica chorób nosa, gardła i krtani [illegible] ulica Kościuszki l. 8, od 3—5 popoł.

Dr. Zenon Leńko

operator,

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16 i ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 popołudniu.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 12·40
z Podwołoczysk (główn. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
" na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12	" z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·53	11·25
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Rzeszowa		11·45				do Rzeszowa			3·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		2·51
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25*	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala	9·15	10·20	8·15	7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●	do Janowa 9·12 wiecz. ††		1·25††		6·13◆	8·58§
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51° n. §	5·45	10·10	2·15*	7·48	8·26
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20°	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 do 31/5 i od 16/9 do 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 3.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.